Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 31 (2021)

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2021.31.151-172

Wyjaśnić zło. Filozoficzna interpretacja eksperymentu więziennego Philipa Zimbardo

Joanna Hładyłowicz
https://orcid.org/0000-0003-4825-0503

Artykuł jest poświęcony problematyce zła i próbom jego wyjaśnienia. Jest to analiza i reinterpretacja wyników Stanfordzkiego Eksperymentu Więziennego Philipa Zimbardo, w oparciu o tezę Hannah Arendt o złu banalnym oraz o filozofię Immanuela Kanta i Paula Ricoeura. W obliczu skrajnych wniosków z eksperymentu postawione są pytania o wolność woli i motywację jednostki oraz o odpowiedzialność za podjęte działania. Główna argumentacja jest sprzeciwem wobec radykalnej tezy o totalnym wpływie sytuacji na nasze wybory moralne oraz propozycją stanowiska zamiennego, stanowiącego połączenie postulatów dyspozycjonistów i sytuacjonistów. Rozważania prowadzą do wniosków o niepoznawalności zła i potrzebie rozwijania zdolności samodzielnego myślenia przy użyciu władzy sądzenia, która umożliwia ludziom nie tylko podejmowanie właściwych wyborów ale i przeciwdziałanie złu.

Słowa kluczowe: zło, banalność zła, zło radykalne, władza sądzenia, Stanfordzki Eksperyment Więzienny

Ostatnie stulecie dostarczyło mnóstwo materiału dowodowego popierającego tezę psychologów społecznych o znacznym, jeżeli nie całkowitym, wpływie sytuacji na ludzkie działania. Druga wojna światowa oraz jej okropności w postaciach obozów koncentracyjnych i masowej eksterminacji ludności przełamały

JOANNA HŁADYŁOWICZ, magister filozofii, Uniwersytet Jagielloński; e-mail: jhladylowicz@gmail.com

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

wszelkie schematy interpretacyjne i wytworzyły straszliwy precedens, z którym ludzie nie spotkali się nigdy wcześniej. Zło, będące tego wynikiem, *nowe zło,* nie dające się wpasować w żadne ramy interpretacyjne postawiło pod znakiem zapytania wszelkie dotychczasowe rozważania na temat natury naszej oraz świata. Ogrom zła i skala cierpienia z nim związana uniemożliwiają ujęcie go w znanych nam kategoriach, zmuszając do poszukiwań nowych wyjaśnień, aby nie tylko opisać i zrozumieć ten fenomen, ale przede wszystkim przeciwdziałać mu i nie dopuścić do ponownego pojawienia się w świecie.

Badania Philipa Zimbardo były jedną z prób wyjaśnienia *nowego zła.* Wnioski wyciągnięte z eksperymentu jasno sugerowały, że to sytuacje wynikające z panującego systemu są źródłem zła i przemian dobrych ludzi w istoty zdeprawowane i okrutne.

Efekt Lucyfera

Co sprawia, że ludzie czynią zło? – to pytanie przewodnie przeprowadzonego przez Zimbardo eksperymentu społecznego, który do historii przeszedł pod nazwą Stanfordzkiego Eksperymentu Więziennego (SPE); eksperyment potwierdził zaproponowaną przez badacza koncepcję *efektu Lucyfera*, zgodnie z którą czynniki sytuacyjne oddziałujące na człowieka stanowią kluczowy element jego transformacji. Teoria ta odrzuca wyraźnie zarysowany dualizm dobra i zła oraz wpływ wychowania, dwa z filarów, na których dotychczas zbudowana była większość teorii dotyczących zła, w zamian proponując skupienie się na aspekcie sytuacyjnym – na czynnościach, w które jesteśmy uwikłani każdego dnia. Jak twierdzi Zimbardo, zło jest nie tylko bezpośrednim działaniem mającym na celu niszczenie innej jednostki, ale również działaniem pośrednim, zmuszającym lub pozwalającym innym dokonywać tego zła w naszym imieniu. Duży nacisk położony jest na władzę i siły systemowe, będące w opinii badacza źródłem owego przyzwolenia, a zatem źródłem samego zła[1]. Oddziałujące na nas siły sytuacyjne są moderowane przez większe systemy, a ich siłą napędową jest władza dająca nieograniczony wpływ na uwikłane w systemy jednostki, a zatem też na ich transformację. Zimbardo skłania się ku sytuacyjnemu wyjaśnianiu przyczyn zachowań ludzkich, które stoi w opozycji

[1] Philip Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, tłum. Anna Cybulko, Joanna Kowalczewska, Józef Radzicki, Marcin Zieliński (Warszawa: PWN, 2017), 27.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

do szeroko przyjmowanego wyjaśnienia dyspozycyjnego[2]. Pierwsze z nich zakłada istnienie sił zewnętrznych wpływających na nasze zachowanie, drugie natomiast pobudek naszego postępowania szuka wewnątrz nas, pytając o dyspozycje i zakładając niezmienność naszej osobowości[3]. Zgodnie z przekonaniem Zimbardo, są to dwa różne podejścia implementujące zupełnie inne rozumienie i radzenie sobie ze złem. Tłumacząc pojawienie się zła, wyjaśnienie dyspozycyjne skupia się na poszukiwaniu *zgniłych jabłek* w zdrowym otoczeniu, podczas gdy sytuacjonizm zwraca się w stronę opisu *zapleśniałej skrzynki*, w której znajdują się jabłka[4]. Zauważając ogromny wpływ siły sytuacyjnej na jednostkę i odrzucając analizę dyspozycyjną, Zimbardo zaplanował eksperyment, który mógłby udowodnić ową relację, jednocześnie rzucając więcej światła na przyczyny zła. Taką procedurą stał się SPE mający modelować środowisko, gdzie relacja jednostka-władza jest najsilniej zaznaczona, przez co mechanizmy zaprzęgane przez s*ystem* stają się wyraźne do zaobserwowania. Analiza wyników eksperymentu oraz szczegółowa interpretacja badań dotykających tego problemu, wykazała istnienie pewnych specyficznych czynników, których wystąpienie potęguje efekt Lucyfera – wpływa na tempo i intensywność przemiany dobry-zły. Eksperyment stał się nie tylko fenomenem naukowym, ale również kulturowym i doczekał się kilku ekranizacji oraz dokumentu.

Uczestnikami eksperymentu byli studenci, którzy zostali poddani testom osobowościowym i testom na inteligencję, w celu eliminacji czynników mogących zakłócić przebieg eksperymentu. Głównymi założeniami podczas selekcji kandydatów były podobne wykształcenie, wiek, status społeczny, brak przeszłości kryminalnej oraz zaburzeń psychicznych. Z puli ochotników wybrano dwadzieścia cztery osoby, które miały stać się uczestnikami eksperymentu. Studenci zostali losowo podzieleni na dwie grupy: więźniów i strażników. Wyznaczono im specjalny ubiór, mający potęgować różnice między nimi; więźniowie nosili jednakowe koszule z wyszytymi numerami, natomiast strażnicy ubierali się w stroje przypominające ubiór żołnierzy, a ich specyficznymi atrybutami były pałki i okulary ze

[2] Spór zarysowany w: Candace L. Upton, „Virtue Ethics and Moral Psychology: The Situationism Debate", *The Journal of Ethics* 13, nr 2/3 (2009): 103–115; Natasza Szutta, „Dyskusja z sytuacjonistyczną krytyką etyki cnót: odpowiedź na zarzuty Gilberta Harmana", *Diametros* 2012, nr 13: 88–112; Gilbert Harman „Czy istnieje charakter moralny? Dyskusja Johna Dorisa z sytuacjonistyczną krytyką etyki cnót", *Etyka* 2013, nr 46: 65–87.

[3] Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, 31.

[4] Tamże, 218–219.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

srebrnymi szkłami zapewniające anonimowość. Ci ze studentów, którym przypadła w udziale rola strażników, zostali poinstruowani o specyfice swoich ról. Mieli w jak najlepszy sposób sprawować nadzór nad więźniami, używając do tego odpowiednich środków. Jedynym warunkiem był całkowity zakaz przemocy fizycznej. Eksperyment został zaplanowany na dwa tygodnie, jednak ze względu na dramatyczny przebieg i siłę z jaką uwydatniły się oczekiwane efekty oraz ze względu na zdrowie psychiczne i fizyczne studentów, przerwano go po tygodniu. W związku z wyraźnymi oznakami załamania nerwowego, pierwszy student-więzień został zwolniony już po 36 godzinach.

Interpretacja i wnioski Zimbardo

Diametralna transformacja obydwu grup badawczych skłoniła Zimbardo do odrzucenia interpretacji opierającej się na poszukiwaniu pomiędzy studentami *zgniłych jabłek* i skierowaniu się w stronę *zapleśniałej skrzynki*. Uznał on, że zmiana i patologiczne zachowania nie były wynikiem charakteru studentów, a czynników sytuacyjnych podtrzymywanych przez s*ystem* zdefiniowany jako warunki i ograniczenia postawione na początku eksperymentu.

System „składa się z funkcjonariuszy i instytucji, których ideologia, wartości i władza stwarzają sytuacje oraz dyktują role i oczekiwania dotyczące aprobowanych zachowań aktorów w jego sferach wpływu”[5]. Definicja ta sugeruje, że ludzie są jedynie aktorami, wcielającymi się w określone role, a zachowania – skrypty behawioralne, są ściśle określone przez sytuacje, a zatem przez s*ystem*. W przypadku SPE miał on swoje podwaliny w otoczeniu więziennym zreplikowanym nie tylko jako fizyczny obiekt, ale również jako obowiązujące tam normy. *System* i sytuacja tak drastycznie zmieniają zachowania ludzkie ponieważ bazują na „sprowadzeniu ludzi do roli funkcjonariuszy i samych tylko trybików machiny administracyjnej”[6],

[5] Tamże, 429.

[6] Hannah Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, tłum. Adam Szostkiewicz (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2010), 403.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

co potwierdziły nie tylko wyniki SPE, ale przede wszystkim funkcjonowanie systemów totalitarnych w XX wieku oraz późniejsze wydarzenia jak te związane z więzieniem w Abu Ghraib[7].

Zimbardo wskazuje na zbiór zewnętrznych czynników warunkujących zaistnienie *zapleśniałej skrzynki* – anonimowość, dehumanizacja, role społeczne, reguły oraz presja w kierunku konformizmu[8]. Czynniki te odgrywały również znaczące role w funkcjonowaniu systemów totalitarnych, a badacz stawiał je ponad cechami wewnętrznymi ludzi, jako główne przyczyny popełnianego zła. Jednak to rodzi zasadniczą wątpliwość: jeżeli nasze działanie jest zdeterminowane przez sytuację, czym są zatem wolne wybory i gdzie leży odpowiedzialność za nie?

System a odpowiedzialność

Zgodnie z efektem Lucyfera, wszelkie uczynki popełnione przez człowieka, niezależnie od tego jak dobre lub złe, może popełnić każdy z nas pod wpływem sytuacji społecznej. Siła jej oddziaływania jest największa w warunkach dla nas nowych, gdzie obowiązują inne reguły i role społeczne. Reguły stanowiące podstawę s*ystemu*, wyznaczają charakterystykę ról społecznych poprzez ustalenie co jest konieczne, akceptowane i nagradzane, a co nie jest akceptowane i dlatego karane[9]. Role społeczne zawierające skrypty zachowań ściśle związane z określonymi sytuacjami są przez nas odgrywane zawsze. Mogą być zawieszone, gdy zmienia się sytuacja społeczna, ale mogą też być uwewnętrznione, nawet gdy wydają się sztuczne lub wymuszone. Miało to miejsce w SPE, gdzie początkowe kreacje więźniów były jedynie czasowe, a ich zakres i sytuacja w której obowiązywały były wyraźnie oddzielone od normalnego życia. Poprzez wpływ sytuacji studenci, którzy początkowo byli w stanie rozróżnić fikcję od rzeczywistości, zatracali się w swoich rolach. Jednocześnie zdawali oni sobie sprawę z popełnianych czynów i tłumaczyli je wymaganiami roli, jaką pełnili, wymykając się w ten sposób odpowiedzialności

[7] Zimbardo nawiązuje do tego w *Efekcie Lucyfera* jako do zdarzenia potwierdzającego wyniki SPE. Zob. tamże 333–370. W tym samym świetle zostało to przedstawione w artykule Craiga Haneya i Philipa Zimbardo „Persistent Dispositionalism in Interactionist Clothing: Fundamental Attribution Error in Explaining Prison Abuse", *Personality and Social Psychology Bulletin* 35, nr 6 (2009): 812, DOI: 10.1177/0146167208322864

[8] Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, 219.

[9] Tamże, 234.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

za krzywdy więźniów. Taki zabieg pozwalał im zrzucić odpowiedzialności za własne czyny na fakt wypełniania obowiązków będących w obrębie skryptu danej roli[10] lub obciążyć nią osobę nadającą im tę rolę. W wypadku SPE był to sam Zimbardo.

Problem odpowiedzialności niczym widmo wisi nad tezą Zimbardo i wiąże się z trudnością we wskazaniu podmiotu odpowiedzialnego za czyny, wynikającą z całkowitego przekonania ludzi o własnej niewinności w świetle wypełniania roli przykazanej przez jednostkę nadrzędną, na którą to odpowiedzialność za to działanie zostaje później przeniesiona. Opisując siebie, ludzie zawsze odnoszą się do ról które pełnią w społeczeństwie. Czy jednak, funkcjonując w społeczeństwie, jesteśmy skazani na Gombrowiczowską *gębę* niemożliwą do usunięcia, zupełnie definiującą to, kim jesteśmy? Czy może jednak role są jedynie luźnymi schematami, w których ujawniają się konsekwencje naszych wolnych wyborów?

Z punktu widzenia sytuacjonistów, to role społeczne są tym, co sprzyja działaniu sił sytuacyjnych, będąc jednocześnie doskonałą możliwością ucieczki od odpowiedzialności za działanie; charakter moralny nie ma znaczącego wpływu na postępowanie[11]. Takiego zdania jest John M. Doris, który w książce *Lack of Character* argumentuje za słusznością badań psychologii społecznej jednoznacznie wykazujących brak spójności w ludzkim działaniu; autor ten posuwa się nawet do twierdzenia, że nawet bohaterskie czyny wynikają z czynników sytuacyjnych[12]. Według Zimbardo, gdybyśmy tłumacząc ludzkie wybory odwoływali się przede wszystkim do moralnego charakteru, uzyskalibyśmy wniosek szokujący. Większa część XX wiecznej Europy byłaby moralnie zła, a to, co nazywa się *cnotami etycznymi,* przysługiwałoby jedynie nielicznym[13]. Wedle sytuacjonizmu, zrozumienie i ocena ludzkich działań powinny skupić się na siłach sytuacyjnych[14], a nie na charakterze osoby, ponieważ każdy z nas, zdrowy czy chory na umyśle, może zostać uwikłany w sytuację zupełnie rozstrajającą nasz kompas moralny i upośledzającą zdolność interpretacji i reagowania na tego typu sytuację. Jednak krytyka etyki

[10] Tamże, 239.

[11] Natasza Szutta, *Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą?* (Lublin: Wydawnictwo Academicon, 2017), 175, DOI: 10.52097/acapress.9788362475605

[12] John M. Doris, *Lack of Character* (Cambridge: Cambridge University Press, 2002), 58–60.

[13] Szutta, *Czy istnieje coś*, 218.

[14] Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, 233.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

cnót, która rzekomo dyskredytuje wpływ sytuacji, nie jest do końca zasadna, ponieważ stanowisko to opiera się na pojęciu *phronesis*, czyli mądrości praktycznej, roztropności, a zatem jak najbardziej uwzględnia wpływ sytuacji na zachowania ludzi[15], chociaż nie jest on całkowity, jak to zakłada sytuacjonizm.

Pozostaje pytanie o to, jak w świetle sytuacjonizmu wyjaśnić pojęcie odpowiedzialności. Pytając o motywację czyichś działań, przypisujemy odpowiedzialność osobie działającej, a nie s*ystemowi*, który uwikłał ją w sytuację. Dlatego też motywacje powinny być wyjaśniane jako coś wewnętrznego dla danej osoby, a nie jako część zewnętrznego systemu[16]. Wedle Arendt, przenosząc odpowiedzialność na s*ystem* mianujemy samych siebie *trybikami machiny* i odbieramy sobie status osoby. W ten sposób wina mająca sens tylko wtedy, gdy mówimy o jednostkach[17], nie zostaje wymazana, ale usunięta zostaje możliwość wybaczenia naszych czynów. Przebaczanie w sensie prawnym, czyli ułaskawianie, odnosi się wszak do osoby, a określając siebie *trybikiem,* co związane jest wykluczeniem myślenia – bezmyślnością, wykluczamy się z tej kategorii. Myślenie jest tym, co osadza nas w świecie jako osoby, a tylko w przypadku osób możemy mówić o odpowiedzialności. Dlatego wyjaśnienie sytuacjonistyczne, którego konsekwencją jest przeniesienie odpowiedzialności ze sprawcy na sytuację, nie zawiera w sobie miejsca na odpowiedzialność rozumianą jako coś, co można przypisać jedynie osobie. W świetle sytuacjonizmu trybik machiny nigdy nie może stać się odpowiedzialny, ponieważ stając się trybikiem, przestaje być osobą.

Systemowa dehumanizacja

Naziści nie tylko sami wyrzekali się statusu osoby, mianując się „trybikami", ale pozbawiali innych ludzi tego statusu. *System* dehumanizował ludzi poprzez odebranie im wolności, prywatności i tożsamości[18]. Zapośredniczał wszystkie relacje międzyludzkie, aby uzyskać nad nimi całkowitą kontrolę. Proces ten odbywał

[15] Szutta, „Czy istnieje charakter moralny?", 86.

[16] Szutta, *Czy istnieje coś*, 151.

[17] Hannah Arendt, *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, tłum. Wojciech Madej, Mieczysław Godyń (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003), 62.

[18] Hannah Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel (Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki, 2021), 528.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

się „zgodnie z prawem" stanowionym przez s*ystem,* dlatego *z*arówno w SPE jak i w totalitarnych systemach XX wieku nastąpiło odwrócenie i czynności wcześniej naganne jak prześladowania i zabijanie stały się czymś koniecznym, a nawet moralnie dobrym[19]. Nastąpiła legalizacja czynności, które w normalnych okolicznościach uznawane były za skrajnie niemoralne i niewybaczalne. Dla ludzi sprawienie innym ludziom bólu jest czymś nieprzyjemnym, a sama myśl o tym jest niepokojąca, dlatego proces dehumanizacji usuwał te odczucia poprzez pozbawienie innych osób człowieczeństwa[20]. Taki zabieg rodził w osobach uwikłanych w *System* przekonanie, że postępują, niczym wzorowi obywatele, zgodnie z obowiązującym prawem[21], a jednostki przez prawo wykluczane w rzeczywistości nie są osobami.

W SPE dehumanizację odtworzono poprzez odebranie studentom wolności, całodobowy nadzór nad ich prywatnością oraz depersonalizację – przejawiającą się w zwracaniu się do nich po przydzielonych numerach oraz jednakowe, poniżające stroje. Strażnicy zaczęli myśleć i mówić o nich bezosobowo, jako o *innych*, którzy są niżej niż oni sami. Z czasem zaczęli traktować więźniów przedmiotowo. Schemat ten łudząco przypomina dyrektywy nazistowskie względem Żydów, gdzie dehumanizacja rozpoczęła się od wprowadzenia terminu *rozwiązanie kwestii żydowskiej*[22]*,* które miało na celu transformację Żydów z ludzi w jedynie problem, który należało rozwiązać. Ten intelektualny zabieg pozwolił na usunięcie wszelkiej empatii względem Żydów i doprowadził do powstania obozów zagłady, gdzie „systematyczne i zimne niszczenie ludzkich ciał obliczone jest na zniszczenie ludzkiej godności"[23], ostateczny etap dehumanizacji prowadzący do traktowania ludzi przedmiotowo. Proces ten w systemach totalitarnych miał również silne znaczenie adaptacyjne, które ujawniło się też w SPE. Jak studenci radzili sobie z rosnącym dysonansem poznawczym między własnymi przekonaniami a czynami, których

[19] Szutta, *Czy istnieje coś*, 206.

[20] Lisa Haagensen, Marnix Croes, „Thy Brother's Keeper? The Relationship between Social Distance and Intensity of Dehumanization during Genocide", *Genocide Studies and Prevention: An International Journal* 7, nr 2/3 (2012): 225, DOI: 10.3138/gsp.7.2/3.223

[21] Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, 175.

[22] Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, 236.

[23] Marek Drwięga, *Człowiek między dobrem a złem. Studia z etyki współczesnej* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2012), 192. W *Korzeniach totalitaryzmu* dehumanizację przedstawiono jako stopniowy proces odzierania ludzi z godności, statusu osoby prawnej, moralnej, a na sam koniec niszczenia ich indywidualności, co wiązało się z niszczeniem spontaniczności, będącej atrybutem wolności. Zob. tamże, 522–530.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

się dopuszczali? Paradoksalnie, to właśnie ten dysonans poznawczy zmuszał ich umysły do zaprzęgania nowszych sposobów usprawiedliwiania i tłumaczenia wykonywanych działań. Jednym z nich była racjonalizacja zachowań niezgodnych z ich przekonaniami poprzez nadanie im sensu i przekonanie siebie oraz innych o racjonalności pobudek kierujących ich zachowaniami[24]. Strażnicy, postrzegając więźniów przedmiotowo, byli w stanie ograniczyć, a nawet zniwelować reakcję emocjonalną będącą następstwem ich czynów, a za swoje okrucieństwo obwiniali bezpośrednio więźniów, uznając, że swoim zachowaniem zmuszali ich oni do coraz bardziej zdecydowanych i brutalnych działań. Ten sam proces został przedstawiony w przypadku esesmanów, którzy uważając, że więźniowie są jedynie zwierzętami, potworami w ludzkiej skórze, usprawiedliwiali swoją przemoc potrzebą zapanowania nad „dziczą"[25]. Studenci-strażnicy w poeksperymentalnych wywiadach zwierzali się, że często wykonywali działania sprzeczne z wyznawanymi przez nich wartościami, działania ukazujące im się jako niewłaściwe. Co by było gdyby zamiast postępować zgodnie z przydzieloną rolą, pogłębiliby własne wątpliwości i przemyśleli ich konsekwencje? Czy jedynie tak prosta, a zarazem trudna czynność, jaką jest refleksja, dzieli oprawców i bohaterów?

Brak, a raczej utrata zdolności osądu pod wpływem czynnika zewnętrznego, jakim jest autorytet, była przedmiotem kolejnego znanego eksperymentu psychologicznego przeprowadzonego przez Stanleya Milgrama[26], a wyniki i wnioski płynące z tego badania są zbieżne z wynikami SPE. Milgram, chcąc zrozumieć powody ślepego posłuszeństwa wobec zbrodniczych rozkazów nazistów, w swoich badaniach sprawdzał, jak daleko są w stanie posunąć się ludzie pod wpływem autorytetu. Pod pozorem badania wpływu kary na pamięć, badani w roli nauczycieli mieli za zadanie testować pamięć podstawionej osoby badanej, a każda porażka miała być karana wstrząsem elektrycznym zadanym przez badanego – nauczyciela. Kolejne wstrząsy był silniejsze od poprzednich, a badany nie wiedział, że w rzeczywistości są jedynie symulacją. Jak udowodnił Milgram, ludzie pod wpływem autorytetu są w stanie posunąć się do skrajności, którą było zadawanie śmiertelnych dawek wstrząsów.

[24] Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, 241.

[25] Arendt, *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, 260.

[26] Stanley Milgram, *Obedience to Authority: An Experimental View* (London: Harper Collins, 1974); Stanley Milgram, „Behavioral Study of Obedience", *Journal of Abnormal and Social Behavior* 1963, nr 67: 371–378.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

Skąd wzięło się zło?

Podsumowując SPE, Zimbardo ucieka od skrajnego twierdzenia o *wrodzonym złu*: rodzimy się z pewnymi wzorcami psychicznymi umożliwiającymi nam zostanie świętym lub grzesznikiem, a potencjał wypaczenia naszych dążeń jest nieodłącznym pierwiastkiem „tych samych procesów, dzięki którym my, istoty ludzkie, jesteśmy sprawcami tylu cudownych rzeczy”[27]. Popełnione przez ludzi zło wynika zatem z owych przynależnych do nich własności, będących podstawą ich człowieczeństwa i jest dla nich pewną normą, a nie wyjątkiem. Jest czymś, co wyzwolone zostaje z tych unikatowych zdolności poprzez sytuację totalną i to właśnie ona jest determinantem tego, który z owych zadatków zostanie uwolniony. Zatem nie mówimy o złu wszechobecnym, radykalnym, ale o złu wyzwalanym przez sytuacje w jakich znajdujemy się każdego dnia. To tworzone przez systemy sytuacje wyzwalają w nas to, co najgorsze. Stwierdzenie to może wydawać się radykalne, ponieważ wolimy wierzyć w utarte już przekonanie, że złe czyny popełniają jedynie szaleńcy i złoczyńcy[28]. Dlatego też łatwiej przyjąć nam perspektywę dyspozycjonistów, zakładającą, że to wewnętrzne aspekty nakłaniają ludzi do popełniania zbrodni.

Jednak w dobie *nowego zła*, które rozpętało się na świecie od XX wieku, takie wyjaśnianie, choćby nawet intuicyjne, jest nie do pogodzenia z rzeczywistością. Aby poradzić sobie z opisem tych tragicznych obrazów, które namalowało w naszej historii *nowe zło*, Arendt ukuła termin *banalność zła*[29]. Idąc tropem głównego wniosku SPE, władza przypisana temu kto kontroluje system potrafi całkowicie wyeliminować wolę oporu jednostki[30], zatem to od niej zależy, jaką rolę przyjmiemy. W takim schemacie wola jest jedynie pustym frazesem, który nadaje naszym wyborom sztuczną niezależność, a źródła zła należy upatrywać w tym, co zewnętrzne.

[27] Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, 251.

[28] Erik Lundestad, „Hannah Arendt and The Problem of Responsibility: The „Eichmann” Controversy Revisited”, *History of Philosophy Quarterly* 33, nr 4 (2016): 380.

[29] Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, 403.

[30] Zimbardo, *Efekt Lucyfera,* 16.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

Wniosek ten niesie ze sobą poważne implikacje natury moralnej, z którymi nie zgodziłby się Kant, twórca tezy o *radykalnym złu*[31], wedle której wynika ono z możliwości przyjmowania przez człowieka maksym sprzecznych z prawem moralnym, możliwości nieusuwalnej, bo leżącej w obrębie wolnej woli[32]. *Radykalność* opiera się na „stałej i zawsze obecnej […] nieusuwalnej możliwości odstępstwa od prawa moralnego"[33], głęboko zakorzenionej w istocie naszego człowieczeństwa – wolności i wolnej woli. Kant nie zgadzał się ze stwierdzeniem, że doświadczenie jest kryterium oceny ludzi jako dobrych bądź złych. Według niego, aby przyjąć zgodne z prawem moralnym maksymy, pierwotne względem czynu czy doświadczenia, należy rozważyć autonomię osoby, czyli niezależność osoby od wpływów zewnętrznych. Zatem wnioski z SPE są niezgodne z tezą Kanta, ponieważ zupełnie pomijają one nie tylko autonomię osoby, ale przede wszystkim możliwość działania wolnej woli – aparatu decyzyjnego sygnalizującego naszą wolność, która według sytuacjonistów zależna jest od zmiennych sytuacyjnych, o ile w świetle ich argumentacji w ogóle możemy o niej mówić.

W pierwszej fazie rozważań teza Kanta zostaje przez Arendt zaadaptowana w celu zmierzenia się z próbą opisu panoszącego się za czasów totalitaryzmu zła, ale w jej badaniach uzyskuje ona nowe znaczenie. Nazywając zło *radykalnym,* Arendt odnosi się do pierwszego pojawienia się jego korzeni w świecie[34], a warunki, w jakich ono zaistniało – obozy koncentracyjne – opisuje jako niepojmowalne i niesprowadzalne do żadnych znanych motywów. Dalsze badania odwiodły ją od *radykalności zła*, prowadząc do tezy o *banalności zła*, wynikającej z analizy procesu Adolfa Eichmanna. W dziele *Odpowiedzialność i władza sądzenia* autorka stwierdza, że „największe zło nie jest radykalne, nie ma korzeni, a zatem nie ma ograniczeń"[35]. Zło możliwe jest tam, gdzie ludzie przestają samodzielnie myśleć, przez co stają się pozbawieni głębszej refleksji. Wychodząc od radykalności – zakorzenienia zła w świecie, Arendt dotarła do tezy o banalności, tego wymiaru

[31] Immanuel Kant, „Religia w obrębie samego rozumu", w: Immanuel Kant, *Dzieła zebrane*, t. V*. Religia w obrębie samego rozumu. Spór fakultetów. Metafizyka moralności*, red. Wojciech Włoch (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2011), 39.

[32] Kant, „Religia w obrębie samego rozumu", 25.

[33] Drwięga, *Człowiek między dobrem a złem*, 188.

[34] Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, 19.

[35] Tamże, 124.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

zła, który uwidacznia się w zachowaniu Eichmanna i stanowi opis prawdziwej natury zła wyrządzonego z bezmyślności[36]. W porównaniu ze *złem radykalnym*, *zło banalne* jest zawsze skrajne – ekstremalne w swojej skali. Nie jest ani demoniczne, ani głębokie w sensie radykalnym, ponieważ nie ma korzeni w świecie. Jest dla myśli nieuchwytne, ponieważ badanie go, zawsze prowadzi ku nicości[37]. Dla Arendt to Eichmann był uosobieniem banalności, ponieważ jego bezmyślność przejawiała się zupełnym brakiem myślenia, które Arendt rozumiała jako „moralną wrażliwość oraz władzę sądzenia, a nie ścisłą kalkulację"[38]. Refleksja wywodząca się z niemego dialogu z wewnętrznym *ja*, nie odnosi się jedynie do samego siebie, ale zawiera również zdolność empatii umożliwiającą postawienie się na czyimś miejscu i zrozumienie drugiej osoby. Eichmanna wielu specjalistów uznało, ku ich własnemu zdumieniu, za całkowicie normalnego, a wręcz pożądanego w społeczeństwie[39]. Nie można było dostrzec w nim demoniczności czy czynienia zła w imię jedynie zła. To jego zupełne oderwanie od rzeczywistości i niezdolność do myślenia i refleksji sprawiły, że popełnił czyny, które do dziś trudno wytłumaczyć, a tym bardziej zrozumieć.

Myślenie i zdolność refleksji są dla Arendt trzonem moralnych decyzji podejmowanych dzięki władzy sądzenia. Myśląc, czyli odbywając niemy dialog z samym sobą, stajemy się świadomi swoich potencjalnych działań oraz ich skutków. Dzięki tej zdolności wciąż pozostajemy osobami zdolnymi decydować o swoich czynach i brać za nie odpowiedzialność. Z niemego dialogu w obliczu rozterek moralnych, a zwłaszcza w sytuacjach, gdy instytucje, które powinny stać na straży moralności wydają się co najmniej wątpliwe, lub zwyczajnie w świecie przestają spełniać swoje funkcje, możemy wyprowadzić formułę *nie mogę* będącą głosem naszego sumienia, która ostatecznie umożliwi nam podejmowanie decyzji. Zgodnie ze słowami Arendt, „tam, gdzie chodzi o wybór moralny, zawsze należy polegać na sobie i nie rozglądać się dookoła za autorytetem"[40], ponieważ koniec końców, cokolwiek by się nie wydarzyło, to my sami będziemy żyli ze swoim *ja*, a kto by chciał żyć pod jednym dachem z oszustem, złodziejem czy mordercą? Właśnie na tym zasadza się tak mocno podkreślana przez Arendt zdolność refleksji. Tracąc

[36] Arendt, *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, 14.
[37] Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, 403.
[38] Arendt, *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, 314.
[39] Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, 36.
[40] Arendt, *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, 312.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

ją, ludzie popadają w bezmyślność Eichmannowską, czyli przestają zastanawiać się nad sensem tego, co robią, w wyniku czego po prostu nie wiedzą, co czynią. Dzieje się tak, gdy zamiast polegać na własnym osądzie, odpowiedzialność przenosi się na rolę, rozkaz lub na osobę, która wydaje ten rozkaz. Uwidoczniło się to nie tylko na przykładzie Eichmanna, ale i też w wynikach SPE. W pierwszym przypadku wiązało się to z ślepym posłuszeństwem wobec nazistowskiego prawa. Sam Eichmann uważał się za osobę niezwykle odpowiedzialną, ale przede wszystkim praworządną, co podkreślał sumiennym wykonywaniem powierzonych mu zadań. Przerzucenie odpowiedzialności ujawniło się podczas rozprawy, gdy oświadczył, że jedynie wykonywał rozkazy i postępował zgodnie z obowiązującym prawem. Przerzucenie odpowiedzialności w SPE miało podobny charakter. Strażnicy byli okrutni wobec więźniów, ponieważ byli przekonani, że postępują zgodnie z tym, co im polecono, czyli że odpowiednio naśladują zachowania prawdziwych strażników. Można oczywiście interpretować to w sposób zgodny z sytuacjonizmem, że to sytuacja wymusiła na nich zachowanie, że nie mieli większego wyboru. Jednak zgodnie z analizami Arendt, istoty ludzkie charakteryzują się pewną specyficzną władzą – myśleniem; władza ta w takich sytuacjach powinna określać ich działanie. Nierozerwalnie wiąże się to ze statusem osoby jako takiej. Jeżeli sami siebie określamy jako *trybiki machiny* nie mające na nic wpływu, które ślepo wykonują rozkazy, automatycznie pozbawiamy się tego statusu. W konsekwencji brak samodzielnego osądu i refleksji powodują, że nie jesteśmy ukonstytuowani w rzeczywistości jako osoby[41]. Przez doprowadzenie do takiej sytuacji popada się w bezmyślność i pozbawia się możliwości dialogu nie tylko z innymi osobami, ale przede wszystkim z samym sobą. Jeżeli dochodzi do takiej sytuacji jak w przypadku Eichmanna, nie ma już mowy o jego zakorzenieniu we własnych myślach. Przepada świadomość tego, że przede wszystkim trzeba będzie żyć z samym sobą po każdym dokonanym wyborze, a wraz z utratą tej świadomość, owo *nie mogę* znika i znikają również wszelkie ograniczenia wewnętrzne zapraszając zło do działania w nas i świecie.

[41] Tamże, 140.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

Działanie i walka ze złem

Wyniki SPE oraz termin „banalność zła" potwierdzają, że sprawcą zła może być każdy, kto znajdzie się w skrajnej sytuacji i nie zagłębi się w siebie nie podejmując wysiłku przemyślenia sytuacji oraz jej możliwych skutków. Zimbardo, na podstawie efektów swojego eksperymentu, wprowadził termin przeciwny do „banalności zła" – *„banalność heroizmu"*[42]. Zgodnie z tą koncepcją każdy może być bohaterem;, bycie nim nie jest czymś ekskluzywnym[43]. Aby jednak zostać bohaterem, należy wyzbyć się egocentrycznego myślenie na rzecz relacji międzyludzkich, co w połączeniu z działaniem rozbudza „bohaterską wyobraźnię"[44], czyli zestaw nastawień prowadzących do współczucia i stawiania się na miejscu innych. Skutkować to może bohaterską postawą, co świadczy, że każdy może zostać bohaterem. Koncepcja ta jest zbieżna z poglądem Arendt, która, argumentując, że zło jest działaniem władzy nikogo, wynikiem bezmyślności i wyzbycia się statusu osoby, jednocześnie punktuje, że aby zostać bohaterem czy też zwyczajnie w świecie przeciwdziałać złu należy pogłębiać swoją refleksję i krytycznej analizie poddawać nie tylko sytuację, w której się jednorazowo znajdujemy, ale też jej możliwe skutki. Zatem myślenie i ocena działania i jego wyników – co powinno być atrybutem każdej osoby – są narzędziami, które odpowiednio zastosowane, umożliwiają każdemu przeciwdziałanie złu.

Wyniki SPE, którego celem była odpowiedź na pytanie: „co sprawia, że ludzie popełniają niewybaczalne czyny", a zatem pośrednio także odpowiedź na pytanie: skąd w nas i w świecie jest zło, pokazują, że należy uwzględniać wpływ sytuacji, który z normalnych, moralnie dobrych studentów może uczynić strażników znęcających się nad innymi. Wnioski te nie mogą jednak przyjąć skrajnej wersji, i oznaczać, że żyjemy w świecie całkowicie zdeterminowanym. Byłoby to zgubne

[42] Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, 456.

[43] Zeno E. Franco, Scott T. Allison, Elaine L. Kinsella, Ari Kohen, Matt Langdon, Philip Zimbardo, „Heroism Research: A Review of Theories, Methods, Challenges, and Trends", *Journal of Humanistic Psychology* 58, nr 4 (2018): 386, DOI 10.1177/0022167816681232

[44] Temat *heroic imagination* poruszono w badaniach na temat heroizmu, przeprowadzonych przez psychologów społecznych. Zob. Zeno E. Franco, Kathy Blau, Philip Zimbardo, „Heroism: A Conceptual Analysis and Differentiation Between Heroic Action and Altruism", *Review of General Psychology* 15, nr 2 (2011): 111, DOI: 10.1037/a0022672; Philip Zimbardo, „Why the world needs heroes", *Europe's Journal of Psychology* 7, nr 3 (2011): 404.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

nie tylko dla stanowionego prawa moralnego, ale również i dla nas jako istot opisujących się w kategoriach wolności. Wiele konstruktów zbudowanych na tej kategorii zakładających naszą godność, zdolność refleksji i odpowiedzialność za samych siebie, upadło by w konfrontacji ze skrajnym determinizmem sytuacyjnym. Upadłby też termin „wolna wola", który w procesie opisywania i przypisywania odpowiedzialności odgrywa kluczową rolę, ponieważ tylko ludzie, którzy świadomie, pod wpływem własnego namysłu wybierają działanie, mogą być podmiotami odpowiedzialności za własne działanie i jego skutki[45]. Interpretując wyniki SPE, należy więc zrównoważyć miary interpretacyjne, którymi się posługujemy i uwzględnić czynnik ludzki, czyli indywidualne motywacje, doświadczenia i cechy charakteru. Nie robiąc tego, z trudem moglibyśmy analizować i rozumieć zachowanie bohaterskich jednostek sprzeciwiających się tyranii i kierujących się w swoim działaniu formułą „nie mogę".

Należy jednak podkreślić, że wszelkie próby opisu przyczyn i źródeł zła mają charakter spekulacji, ponieważ ilekroć zwracamy się w stronę tego zjawiska, natrafiamy na pewną poznawczą aporię. Nasze rozważania kierują nasze myśli głębiej i głębiej w poszukiwaniu początków, korzeni, co w przypadku zła nie jest możliwe, ponieważ, jak podkreśla Arendt zło „urąga myśli"[46] natrafiającej na nicość. „Banalne zło" nie ma korzeni, a bez nich i bez możliwości dotknięcia ich myślą zło, jak pokazują rozważania Kanta, jest niepoznawalne[47]. Stwierdzenie to ma swoją kontynuację w filozofii Ricoeura. Francuski filozof również opowiada się za Kantowską tezą o niezbadanym pochodzeniu zła[48]. Zło, jakie kładzie się cieniem na naszej historii, jest zjawiskiem powtarzalnym; raz zaistniawszy w świecie, inicjuje prawdopodobieństwo kolejnego pojawienia się. Jest podobne do zbrodni, która raz dokonana sprawia, że możliwość jej popełnienia staje jest znacznie większa za kolejnym razem[49]. Zło nie jest radykalne w tym znaczeniu, że jest czymś pierwotnym względem naszych czynów. Jest banalne, ponieważ jest popełnione przez jednostkę i to jednostka musi z nim przede wszystkim walczyć i brać za nie odpowiedzialność[50]. Jednocześnie w swojej banalności i niepoznawalności zło jest

[45] George R. Mastroianni, „Obedience in perspective: Psychology and the Holocaust", *Theory & Psychology* 25, nr 5 (2015): 664, DOI: 10.1177/0959354315608963

[46] Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, 403.

[47] Drwięga, *Człowiek między dobrem a złem*, 218.

[48] Tamże, 222.

[49] Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, 403.

[50] Arendt, *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, 321.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

niczym zaraza, dżuma, której bakcyl nigdy nie umiera, „może ono wypełnić i spustoszyć cały świat, bo rozprzestrzenia się jak grzyb porastający powierzchnię”[51]. W obliczu tak negatywnych stwierdzeń i nasuwającego się wniosku o wszechobecności zła, które niezależnie od ustalonych zasad i instytucji moralnych, ujawnia się w przeróżnych formach i jest czymś więcej niż problem spekulatywny[52], należy pamiętać, że zawsze można je przezwyciężyć[53]. A w tej konfrontacji orężem jest samodzielne myślenie, broń, która nie jest jedynie atutem filozofów, ale, jak Arendt podkreśla za Kantem, jest narzędziem, którego wymagać należy od wszystkich ludzi i które dla wszystkich ludzi powinno być dostępne[54]. Zgodnie ze słowami Ricoeura, zło jest tym przeciwko czemu walczymy, zrezygnowawszy z wyjaśniania go, a postulowane myślenie musi być zgodne z działaniem i przemianą uczuć. To moralne postępowanie powinno być tym, co nas motywuje i mimo że wnioski Ricoeura są dla ludzkości smutne, gdyż cierpienia stanowiącego konsekwencję zła nie da się pokonać, to jest dla nas nadzieja w nieustającej walce, którą musimy podejmować, ponieważ „działalność, dzięki której maleje przemoc jednych ludzi wobec drugich zmniejsza też ilość cierpienia w świecie”[55]. Ostatecznie, chociaż wydaje się, że walka ze złem jest walką z wiatrakami, to naszym obowiązkiem jako istot ludzkich jest ją podjąć, ponieważ w obliczu zła inna reakcja niż zdecydowany sprzeciw jest jedynie biernością, tak często identyfikowaną z milczącym przyzwoleniem.

Podsumowanie

SPE stał się kamieniem milowym w badaniach wpływu sytuacji na człowieka oraz zapalnikiem do żywej dyskusji na temat zła w ludziach i świecie. Pomimo wyników jednoznacznie wskazujących na totalny wpływ sytuacji na ludzi oraz wyrządzane przez nich zło, które mogą sugerować przeniesienie odpowiedzialności z jednostki na sytuację, SPE doczekał się też krytyków, broniących tezy, że ten wpływ to nie wszystko. W artykule zatytułowanym *Contesting the “Nature” Of*

[51] Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, 403.

[52] Paul Ricoeur, *Zło. Wyzwanie rzucone filozofii i teologii*, tłum. Ewa Burska (Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1992), 34.

[53] Drwiega, *Człowiek między dobrem a złem*, 189.

[54] Arendt, *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, 321.

[55] Ricoeur, *Zło*, 35.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

Conformity: What Milgram and Zimbardo's Studies Really Show[1] autorzy punktują, że dwa najbardziej znane eksperymenty psychologii społecznej nie potwierdziły wpływu sytuacji w takim stopniu ,w jakim pokazywał to Zimbardo i Milgram. Ostatnie badania wskazują, że ludzie pokroju Eichmanna nie tyle podążali ślepo za rozkazami, co było ich główną linią obrony na procesach, ale wkładali czynny wysiłek w swoją pracę i byli dumni z jej efektów[2]. Wynikało to z faktu, że rozkazy nazistów często były niejasne, niedoprecyzowane, a działania oprawców wynikały z ich kreatywności i nieustannego pragnienia pięcia się w biurokratycznej drabinie nazistowskich organizacji, przez co kwestionować można konformizm, a wskazywać raczej na entuzjazm i kreatywność nazistów w wykonywaniu swoich zadań. Podobne wątpliwości można wysunąć w przypadku SPE, gdzie Zimbardo poinstruował studentów-strażników w jaki sposób mają się zachowywać, przez co ich brutalność nie musiała wynikać z roli zakotwiczonej w sytuacji, w której się znaleźli, ale może raczej być ich „kreatywnym" podejściem do wykonywania instrukcji Zimbardo. W podobnym tonie autorzy krytykują eksperyment Milgrama, opierając się na stwierdzeniu, że nie wykazał on wpływu autorytetu i ślepego podążania za rozkazem, ale udowodnił, że silne przekonanie oraz odpowiednie uzasadnienie działania wpływają na psychikę ludzką w taki sposób, że ludzie posuwają się do skrajnych działań, wierząc, że to co robią, jest uzasadnione i ważne.

Ostatnie badania i prace nad pismami, które Eichmann napisał w Argentynie, rzucają nieco światła na jego umysł oraz światopogląd, wykazując, że jednak sprzyjał on sprawie nazistów i sam był antysemitą[3]. Jest to zbieżne z wnioskami wysuniętymi przez McFarland i Carnahan, którzy potwierdzając tezę Zimbardo o wpływie sytuacji na zachowanie ludzi, ale rozszerzają to o działanie mechanizmów *samo-wyboru* i *wyboru przez innych*[4]. Według tych badaczy sytuacja nie tylko

[1] S. Alexander Haslam, Stephen D. Reicher, „Contesting the „Nature'' Of Conformity: What Milgram and Zimbardo's Studies Really Show", *PLOS Biology* 10, nr 11 (2012): e1001426, DOI: 10.1371/journal.pbio.1001426

[2] S. Alexander Haslam, Stephen D. Reicher, „Beyond the Banality of Evil: Three Dynamics of an Interactionist Social Psychology of Tyranny", *Personality and Social Psychology Bulletin* 33, nr 5 (2007): 617, DOI: 10.1177/0146167206298570

[3] Lundestad, „Hannah Arendt", 385; Haslam, Reicher, „Beyond the Banality of Evil", 616–617.

[4] Sam McFarland, Thomas Carnahan, „A Situation's First Powers Are Attracting Volunteers and Selecting Participants: A Reply to Haney and Zimbardo", *Personality and Social Psychology Bulletin* 35, nr 6 (2009): 816, DOI: 10.1177/0146167209334781

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

wpływa na osoby w niej się niej znajdujące, ale przyciąga też ludzi uważających, że posiadane przez nich cechy do takiej sytuacji ich predysponują lub dzięki tym dyspozycjom są do niej rekrutowani. Wedle badaczy, uwidoczniło się to w więzieniu Abu Ghraib, gdzie część z żołnierzy sama zgłosiła się do obowiązków lub posiadała wcześniejszą historię nadużyć i przemocy. W odpowiedzi na te zarzuty, Zimbardo skrytykował założenie, że uczestnicy SPE zgłosili się do eksperymentu, ponieważ uważali, że ich dyspozycje i charakter wpasują ich w badaną sytuację. Ponadto nie było żadnych czynników, które wpływałyby na to, że osoby z pożądanym zestawem cech byłyby preferowane podczas wyboru ochotników do SPE – na co wskazuje na to brak różnic osobowościowych pomiędzy uczestnikami oraz brak zaburzeń psychicznych i skłonności do przemocy.[5]

Argumentacja przedstawiona w niniejszym artykule proponuje odrzucenie skrajnego sytuacjonizmu ze względu na jego radykalne implikacje dotyczące sztuczności wolnej woli i barak wyjaśnienia odpowiedzialności lub przeniesienie jej z osoby na sytuację. Powyżej przytoczone badania z obszaru psychologii społecznej oraz dyskusja wokół nich wskazują, że sytuacjonizm może być zastosowany do opisu transformacji ludzi pod wpływem sytuacji, jednak nie może być jedynym narzędziem. W jego miejsce należałoby przyjąć stanowisko chimeryczne, łączące w sobie postulaty zarówno dyspozycjonistów, jak i sytuacjonistów. Uzasadnioną wydaje się być obrona posiadanego przez ludzi charakteru moralnego, który wystawiany jest na nieustanne próby w obliczu zmiennych sytuacyjnych. Jedynie tak postulowane założenia mogą przybliżyć się do wyjaśnienia *nowego zła*, będącego precedensem w naszej historii, któremu jednak nie ulegli wszyscy członkowie społeczeństwa. To właśnie te chwalebne wyjątki historii należałoby głębiej poznać w celu odnalezienia czynników bądź motywacji nie pozwalających ludziom ugiąć się pod ciężarem panującego s*ystemu*. Nawet sam Zimbardo przyznaje, że mimo dużego wpływu otoczenia, ludzie, wyzbywając się egocentryzmu na rzecz relacji międzyludzkich, są w stanie zamienić piekło w niebo[6]. Teza Arendt, której podstawą jest władza sądzenia, zdaje się doskonale odpowiadać wymaganiom, które musi spełnić poszukiwanie wyjaśnienia. Jednak nie jest ona *stricte* objaśnieniem zła i jego początków, a jedynie odsłonięciem ludzkiej słabości wynikającej z braku samodzielnego myślenia. Koncepcja Zimbardo oraz postulaty sytuacjonistów

[5] Haney, Zimbardo, „Persistent Dispositionalism", 810.

[6] Zimbardo, „Why the world needs heroes", 404.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

osiągają sukces na polu opisu wpływu sytuacji na ludzkie zachowanie, jednak zawodzą w próbach opisania odpowiedzialności i uwzględnienia wewnętrznych atrybutów człowieka, takich jak jest myślenie, wola oraz sądzenie. Arendt koncepcja banalności zła Arendt opisuje procesy pozbawiania człowieka specyfiki osobowej. Jednak ta koncepcja jest sensowną całością jedynie w przypadku, gdy rozważone są odniesienia do innych ludzi oraz świata zamieszkiwanego przez tych ludzi. Zatem jedynie połączenie oby stanowisk, poprzez rozważenie zarówno czynników wewnętrznych, jak i zewnętrznych może nas przybliżyć do opisania zła.

Poszukiwanie źródła zła jawi się zawsze jako aporia, ze względu na brak jego korzeni w świecie. Właśnie dlatego, fenomen ten nie jest radykalny, a jedynie albo aż banalny. Zło jest niepoznawalne i niepojmowalne, co nie implikuje jednak zaprzestania prób rozważań na jego temat. Ludzie są istotami pytającymi i to ta zdolność winna przyświecać im podczas wszelkich podejmowanych wyborów. Tylko ten, kto potrafi zadawać uzasadnione pytania, potrafi też posługiwać się zdolnością myślenia, będącą podstawą władzy sądzenia potrzebną do rozeznania się w moralnych dylematach. Podsumowując, mimo niepoznawalności zła i aporii pojawiającej się podczas poszukiwania jego źródeł oraz pomimo niezliczonych prób wyjaśnienia tego zjawiska, jedynie refleksja nad podejmowanymi wyborami i próby przeciwdziałania złu, są tym, co w obliczu tego zagadnienia jest pewne. Dlatego dalsze rozważania powinny dotyczyć właśnie zdolności samodzielnego myślenia, która odpowiednio rozwinięta i pielęgnowana powinna prowadzić do formuły *nie mogę,* uniemożliwiającej działanie niosące zło i będącej orężem w walce z nim. Ostatecznie, tak jak każdy z nas może być sprawcą banalnego zła, tak każdy z nas zgodnie z koncepcją banalności heroizmu, temu złu może przeciwdziałać.

Bibliografia

Arendt, Hannah. *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła.* Tłum. Adam Szostkiewicz. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2010.

Arendt, Hannah. *Korzenie totalitaryzmu.* Tłum. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel. Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki, 2021.

Arendt, Hannah. *Odpowiedzialność i władza sądzenia*. Tłum. Wojciech Madej, Mieczysław Godyń. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

Doris, M., John. *Lack of Character*. Cambridge: Cambridge University Press, 2002.

Drwięga, Marek. *Człowiek między dobrem a złem. Studia z etyki współczesnej*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2012.

Franco, E. Zeno, Scott T. Allison, Elaine L. Kinsella, Ari Kohen, Matt Langdon, Philip Zimbardo. „Heroism Research: A Review of Theories, Methods, Challenges, and Trends". *Journal of Humanistic Psychology* 58, nr 4 (2018): 382–396. DOI 10.1177/0022167816681232.

Franco, E. Zeno, Kathy Blau, Philip Zimbardo. „Heroism: A Conceptual Analysis and Differentiation Between Heroic Action and Altruism". *Review of General Psychology* 15, nr 2 (2011): 99–113. DOI: 10.1037/a0022672.

Haagensen, Lisa, Marnix Croes. „Thy Brother's Keeper? The Relationship between Social Distance and Intensity of Dehumanization during Genocide". *Genocide Studies and Prevention: An International Journal* 7, nr 2/3 (2012): 223–250. DOI: 10.3138/gsp.7.2/3.223.

Haney, Craig, Philip Zimbardo. „Persistent Dispositionalism in Interactionist Clothing: Fundamental Attribution Error in Explaining Prison Abuse". *Personality and Social Psychology Bulletin* 35, nr 6 (2009): 807–814. DOI: 10.1177/0146167208322864.

Haslam, S., Stephen D. Reicher. „Beyond the Banality of Evil: Three Dynamics of an Interactionist Social Psychology of Tyranny". *Personality and Social Psychology Bulletin* 33, nr 5 (2007): 615–622. DOI: 10.1177/0146167206298570.

Haslam, S., Stephen D. Reicher. „Contesting the „Nature" Of Conformity: What Milgram and Zimbardo's Studies Really Show". *PLOS Biology* 10, nr 11 (2012): e1001426. DOI: 10.1371/journal.pbio.1001426.

Kant, Immanuel. „Religia w obrębie samego rozumu". W: Immanuel Kant. *Dzieła zebrane*, t. V*. Religia w obrębie samego rozumu. Spór fakultetów. Metafizyka moralności*, red. Wojciech Włoch, 23–46. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2011.

Lundestad, Erik. „Hannah Arendt and The Problem of Responsibility: The „Eichmann" Controversy Revisited". *History of Philosophy Quarterly* 33, nr 4 (2016): 375–393.

McFarland, Sam, Thomas Carnahan. „A Situation's First Powers Are Attracting Volunteers and Selecting Participants: A Reply to Haney and Zimbardo". *Personality and Social Psychology Bulletin* 35, nr 6 (2009): 815–818. DOI: 10.1177/0146167209334781.

Mastroianni, R., George. „Obedience in perspective: Psychology and the Holocaust". *Theory & Psychology* 25, nr 5 (2015): 657–669. DOI: 10.1177/0959354315608963.

Milgram, Stanley. „Behavioral Study of Obedience". *Journal of Abnormal and Social Behavior* 1963, nr 67: 371–378.

Milgram, Stanley. *Obedience to Authority: An Experimental View*. Londyn: Harper Collins, 1974.

Ricoeur, Paul. *Zło. Wyzwanie rzucone filozofii i teologii.* Tłum. Ewa Burska. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1992.

Szutta, Natasza. „Czy istnieje charakter moralny? Dyskusja Johna Dorisa z sytuacjonistyczną krytyką etyki cnót". *Etyka* 2013, nr 46: 65–87.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

Szutta, Natasza. *Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą? Dyskusja z sytuacjonistyczną krytyką etyki cnót*. Lublin: Wydawnictwo Academicon, 2017. DOI: 10.52097/acapress.9788362475605.

Szutta, Natasza. „Dyskusja z sytuacjonistyczną krytyką etyki cnót: odpowiedź na zarzuty Gilberta Harmana". *Diametros* 2012, nr 13: 88–112.

Upton, L., Candance. „Virtue Ethics and Moral Psychology: The Situationism Debate". *The Journal of Ethics* 13, nr 2/3 (2009): 103–115.

Zimbardo, Philip. *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?.* Tłum. Anna Cybulko, Joanna Kowalczewska, Józef Radzicki, Marcin Zieliński. Warszawa: PWN, 2017.

Zimbardo, Philip. „Why the world needs heroes". *Europe's Journal of Psychology* 7, nr 3 (2011): 402–407.

Summary

To explain evil. Philosophical interpretation of Philip Zimbardo's Prison Experiment

The main problem of this paper is the issue of the evil and attempts at explaining this phenomenon. It is an analysis and reinterpretation of the Stanford Prison Experiment conducted by Philip Zimbardo. The leading argumentation is composed of Hannah Arendt's thesis of the banality of evil and philosophy of Immanuel Kant and Paul Ricoeur. Facing the radical experiment's conclusions, questions about human free will, motives and responsibility was raised. Therefore, the main thesis of this paper is an objection against the radical postulate of social psychologists about a profound influence a situation has on our moral decisions. The conclusion leads us to assumption of the incomprehensible character of evil and a strong need to expand our ability of self-reliant thinking allowing us to make a morally right choices and to counteract evil.

Keywords: evil, banality of evil, radical evil, judgment, Stanford Prison Experiment

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 12:03:32

Zusammenfassung

Das Böse erklären. Philosophische Interpretation des Gefängnisexperiments von Philip Zimbardo

Der Artikel ist der Frage des Bösen und dem Versuch gewidmet, dieses Problem zu erläutern. Es ist eine Analyse und Neuinterpretation der Ergebnisse vom Standford Gefängnisexperiment, die sich auf Hannah Arendts These über die Banalität des Bösen und auf die Philosophie von Immanuel Kant und Paul Ricoeur stützt. Angesichts der extremen Schlussfolgerungen des Experiments werden Fragen über die Freiheit des Willens und die Motivation des Einzelnen sowie über die Verantwortung für die unternommenen Handlungen aufgeworfen. Die Hauptargumentierung bildet der Widerstand gegen die radikale These, dass die Situation unsere moralischen Entscheidungen völlig beeinflusst, und der Vorschlag eines Standpunktes, der die Forderungen von Dispositionisten und Situationisten vereint. Die Überlegungen führen zu Schlussfolgerungen über die Unerkennbarkeit des Bösen und die Notwendigkeit, die Fähigkeit des selbstständigen Denkens unter der Verwendung der Urteilskraft zu entwickeln, die es den Menschen ermöglicht, nicht nur die richtigen Entscheidungen zu treffen, sondern auch dem Bösen entgegenzuwirken.

Schlüsselwörter: das Böse, die Banalität des Bösen, das radikal Böse, Urteilskraft, das Standford Gefängnisexperiment

Information about Author:

JOANNA HŁADYŁOWICZ, master of philosophy studies, Jagiellonian University; e-mail: jhladylowicz@gmail.com

(cc) BY-NC-ND